

Erdoğan chce bazy wojennej Turcji w Azerbejdżanie

19 czerwca 2021

Wojna o Górski Karabach między Azerbejdżanem i Armenia zakończyła się druzgocącym zwycięstwem Azerbejdżanu. Nie było dla nikogo tajemnicą, że zwycięstwo to zostało osiągnięte dzięki znaczącej militarnej pomocy ze strony Turcji. Teraz czas za to zapłacić.

Trzy dni temu prezydenci Turcji i Azerbejdżanu podpisali w Szuszy deklarację o sojuszniczych relacjach między dwoma krajami. W dokumencie mowa jest m. in. o tym, że oba kraje będą działały wspólnie w przypadku zagrożenia dla ich integralności terytorialnej, niepodległości i bezpieczeństwa, lub agresji ze strony państw trzecich. Będą także współpracować przy modernizacji sił wojskowych. Wspólnie zanegowały też Rzeź Ormian z 1915 roku.

Co ważniejsze prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan nie wykluczył powstania w Azerbejdżanie tureckiej bazy wojskowej.

Oznacza to przesunięcie w pobliże rosyjskich granic kolejnej bazy NATO i definitywne wejście Azerbejdżanu w orbitę wpływów rozwijającego się tureckiego regionalnego mocarstwa. W przyszłości może też zaważyć na stosunkach azersko-rosyjskich. Rosja na razie robi dobrą minę do złej gry. Rzecznik prasowy prezydenta Putina Dmitrij Pieskow powiedział na razie jedynie tyle, że budowanie kolejnych baz NATO u granic Rosji spowoduje wzmożenie uwagi Rosji i podjęcie decyzji w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa.

Na razie stosunki rosyjsko-tureckie są dobre. Gdy się jednak pogorszą, Rosja będzie miała u swych granic poważnego przeciwnika.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu